

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106

00000 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.00000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-7
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99
00000 administracja i ekspedycja 1-99 00000

Walne zwycięstwo socjalistów w Łodzi

Lista Nr. 2-3 mandaty, Nr. 37-2 mand.
Nr. 1-1 mandat, Nr. 18-1 mandat

Duża frekwencja wyborcza—Zupełny spokój i ład

Wczorajsze wybory do sejmiku przeszły w Łodzi pod znakiem zupełnego spokoju.

Od samego rana miasto przybrało uroczysty wygląd. Pogoda doskonale dopisała nastrojowi.

Ulice załane potokiem odezwy i druków wyborczych. W godzinach porannych ruch na ulicach śródmieścia minimalny, na przedmieściach bardziej ożywiony.

Widać dość gęsto rozstawionych agitatorów, rozdających numeryki.

Po pewnym czasie nastąpiło ożywienie. Ulicami ciągną samochody i dorożki udekorowane barwnymi plakatami.

W lokalach obwodowych komisji wyborczych jeszcze pusto. Niedawno przybyli członkowie komisji nabierają dopiero rozmachu do pracy.

Przed lokalami obwodowych komisji panował wzorowy porządek. Posterunkowi pilnowali, by nie prowadzono agitacji w zbyt bliskiej odległości od lokali wyborczych.

Około godz. 11 tłumy ludzi wyległy na ulice. Agitacja potęgowała się z chwilą na chwilę.

W obwodowych komisjach panuje tłok i ścisk. Długo, kilkunasto-metrowe ogonki z braku miejsca w lokalach stoją wytrwale na podwórzach. Wyborcy kolejno zbliżają się do stołu, po-

czem po przeprowadzeniu formalności, otrzymywali od przewodniczącego koperty, które z numerkami wrzucali do urn.

Jest charakterystycznym, że pomimo ostrzeżeń przed tego rodzaju ewentualnością, zdarzało się, iż wiele osób odchodziło, nie złożwszy głosu, nie mogąc udowodnić swej tożsamości. Skonstatowano również brak nazwisk wielu wyborców w spisach.

Okręgowa komisja wyborcza z przewodniczącym sędzią Korwin-Korotkiewiczem i komisarzem dr. Skalskim na czele przeprowadzała dość często iustracje wielu obwodów, kontrolując, czy sprawnie działała.

Około południa nastrój na mieście ożywił się znacznie.

Można było o tej porze zanotować ciekawe zjawisko.

Agitatorzy przewożą starców do komisji obwodowych. Dzieci i chłopcy zbierają wszystkie numerki, ciągną wyborców za rękawy, agitują i „debatują“ na temat wyniku wyborów.

Opowiadają, że w jednym z obwodów spisano protokół pewnemu panu za agitowanie w nieodwołanym obrebie, przed stem komisji. Podobno wręczył numerki... własnej żonie. Po wyjaśnieniu nieporozumienia — protokół umorzono.

Przed godziną 9 można było spostrzec wiele spieszących w ostatniej chwili wyborców do obwodów.

Przewodniczący przyjmował wyborców do 9 min. 15, poczem zarządzili zamknięcie lokalu.

W obecności meżów zaufania list przystąpiono do obliczania głosów.

Około 11 min. 15 obliczono głosy w pierwszym obwodzie.

Z komisji obwodowych obliczone kartki, przewieziono w urnach do okr. komisji wyborczej.

(g)

O godz. 5.30 zrana ukończono obliczenie wyniku wyborów w Łodzi. Z obliczenia w 199 obwodach wynik był następujący:

Lista Nr. 1 Bezp. Blok Współpracy z rządem	44914
„ Nr. 2 P. P. S. i N. S. P. P.	73738
„ nr. 4—Bund	12 538
„ nr. 5—Poalej-Sjon-lewica	3 674
„ nr. 7—NPR-prawica	704
Lista Nr. 18 Blok mniejszości	31671
„ 25—Endecja i Chadecja	19 514
„ 33—Blok Żydowski	19 744
„ 37—Mieszczanie	6 369
„ Nr. 37—Komuniści	48 993
„ 38—„Wolność“	647

Liczby powyższe są prowizoryczne i mogą w nich jeszcze zajść pewne drobne zmiany, które jednakże nie wpłyną na podział mandatów.

Wobec tego mandaty poselskie z Łodzi otrzymają:

Nr. 2—PPS i NSPP—3 mandaty—prezydent Bronisław Ziemięcki, radny Kowalski i b. poseł Kronig.

Nr. 37—Komuniści—pp.: Bitner i Sowiak
Nr. 1—Blok współpracy z rządem — minister skarbu Czechowicz.

Nr. 18—Blok mniejszości—b. poseł dr. Rozenblatt.
Frekwencja przy wyborach duża, bo sięgająca 80 proc. uprawnionych do głosowania. Ogółem głosowało w Łodzi 265.590 osób.

Powyższy wynik wyborów wskazuje przedewszystkiem na ogromne zwycięstwo połączonej listy PPS z niemiecką Socjalistyczną Partią Pracy. Oba te stronnictwa socjalistyczne całkowicie zachowały swój stan posiadania, zdobyły w czasie wyborów komunalnych. Jest to nowy dowód, że Łódź robotnicza ma już pod każdym względem dość rządów endeko—europejskich. Endecja i chadecja zostały całkowicie rozgromione i nie zdołały zdobyć nawet jednego mandatu.

Liczba głosów komunistycznych w porównaniu z wyborami do samorządu, spadła dość znacznie.

Lista rządowa, która w całym kraju odniosła duży sukces, w Łodzi zdobyła dość pokaźną liczbę głosów, jednakże tylko jeden mandat.

Drobne zajścia w kraju

WARSZAWA. Tel. od specj. wyst. „Głosu Polskiego“ (G. W.). Godz. 1.30.

Korespondenci nasi nadesłali mi wiadomości o drobnych zajściach, jakie miały miejsce w następujących okręgach wyborczych:

W KATOWICACH z tłumy, zebranego przed komisją wyborczą padł w powietrze jeden strzał, nikogo nie raniąc. Dzięki zimnej krwi kilkunastu mężczyzn, udało się z miejsca opanować sytuację, tak że obeszło się bez paniki.

W KRAKOWIE władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały 12 mężczyzn i jedną kobietę za agitację komunistyczną w lokalach wyborczych.

Ciekawy wypadek zaszedł w TCZEWIE. Mianowicie komisarz policji oświadczył zebranemu przed lokalem komisji wyborczej tłumowi, że wolno jedynie głosować na listę nr. 1 bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. Oświadczenie to wywołało ostre sprzeciw wyborców, a pełnomocnicy list połączyli się natychmiast telefonicznie z Warszawa,

skąd główny komisariat wyborczy oświadczył, że polecenia komisarza policji są bezprawne i że każdy głosować może jak chce.

Dopiero potem komisarz policji usunął się i wyborcy bez przeszkód dostali się do lokalu.

We wsł. Załucze pod Śniatyniem w Galicji Wschodniej ruscy wyborcy opanowali wejście do lokalu wyborczego nie dopuszczając do głosowania kolejarzy. Policja wartująca przy wejściu do lokalu wyborczego nie mogła

opanować sytuacji. Na miejsce przybył starosta z komendantem policji powiatowej i przywrócił spokój. Starosta zapewnił ludności możliwość dalszego spokojnego głosowania.

WARSZAWA, 4 marca. — (ATE). Studenci agitujący z listą nr. 24 pobili nader dotkliwie znaną literatkę autorkę Alicję Bencikowską.

KATOWICE, 4 marca. (ATr). W Rybniku aplikant sądowy Wincenty Prus, zwołaniem listy Koriantego ostrzelił z rewolweru je-

dnego z wyborców listy bloku rządowego.

LWÓW, 4 marca. (ATE). W STRYJU pociągnięto do odpowiedzialności 3 księży ruskich, zmuszających ludność do głosowania na listę nr. 24.

WILNO, 4 marca. (AW). W Święcianach zaaresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności 9 osób za różne przewinienia i nadużycia wyborcze.

Dokończenie na str. 3-ej.

Czy dojdziemy do Ładu z Waldemarasem?

Dyktator litewski chciał pokazać lidze, że on nie uchyla się wcale od układow z Po'ską, lecz że ta ostatnia udaremnia jego przyjazne zamiary. Jako miejsce ewentualnych układow zaproponował naszym rządowi Królewiec w tym prakorymniu oczywiście, że propozycja taka będzie u nas uważana za rodzaj jawnej szokany i nie może być przyjęta. W istocie pomysł jest pod każdym względem niedorzeczny, gdyż miejscina, która upodobała sobie Waldemaras, z żadnego względu nie nadaje się na miejsce do rokowań i chyba tem może się poszczycić, że jest ojczyzną... Kanta. Ale autor „Krytyki czystego rozumu” nie ma nic wspólnego z naszą kwestją polityczną i w niczem nie może pomóc ani nam ani Litwie.

Rachuba Waldemaras jest wiodczą. Chce on, aby Polska wzięła na siebie odium odrzucenia pojednawczej próby. W tym celu również wysuwa on pośrednictwo ligi i odwraca naturalny porządek rzeczy, proponuje to bowiem na pierwszym miejscu, a na drugim stawia bezpośrednio układy w Królewcu. Otóż wiadomo, że liga zaleca stałe stronom układy bezpośrednio, a gdy te się nie udają, ofiarowuje swoje pośrednictwo. Jest oczywiście absurdem próbować naprzód porozumienia przy pomocy ligi, a po ewentualnym fiasku rachować na rokowania bez niej.

Jeden z naszych obecnych dyplomatów, bardzo obeznanym z sprawami ligi, a z naszym sporem z Kownem w szczególności, w rozmowie ze mną wyraził z pewnością, że właściwe zadanie naszej dyplomacji w danym razie polega na tem, aby się nie pozwolić zderzować. Jakkolwiek obecna propozycja brzmi niedorzecznie, ów dyplomata jest zdania, że można ją przyjąć i pokrzyżować ko wieńskiemu Mussolinemu tego gre, opartą na reminiscencjach Borysowa i naszych ówczesnych błędach.

Czytelnicy pamiętaj! Zapewne, że i my w ciągu całego sporu z Litwą podkreślamy stałe konieczność zimnej krwi i rzekamy o niej taniej satysfakcji obsypywania Waldemaras przez wiskami lub ciekami.

Zdobycie się na zimną krew jest w naszym pojęciu tem łatwiejsze i naturalniejsze, że wszystkie atuty są po naszej stronie i

sami czas jest naszym sprzymierzeńcem. My bronimy swego prawa i rzeczywistości, a rząd ko wieński — fikcji, gdyż ludność litewskiej niema w Wilnie i Wileńszczyźnie, a są z ledwie ślady, że była tam kiedyś. Świadomość tej prawdy rozpowszechniła się już w polityce i opinii europejskiej, a przenieka mimo wszystko z każdym rokiem do głow sz

winstów litewskich, którzy zaczęli spostrzegać, że ich pretensje terytorjalne są zgoła niezrealizowalne, bo nie istnieje wcale ta podstawa etnograficzna, która by mogła usprawiedliwić w oczach dzisiejszego świata.

Z każdym rokiem ludność litewska posuwa się w pojmowaniu, że upieranie się przy tych fikcjach kosztuje ją zbyt drogo,

gdyż utrudnia jej wyzyskanie tych zasobów gospodarczych, jakimi obdarzyła ją natura. Byłoby rzeczywiście lepiej i dla nas przyjemniej, aby to pojmowanie robiło szybsze postępy, ale w każdym razie musimy się zdobyć na sztukę cierpliwości, aby nie przysparzać sobie zgoła niepotrzebnych trudności.

J. Mazurski.

Optymizm władz sowieckich

Uprzemysłowienie Kraju i zaniedbanie rolnictwa

Paweł Scheffer, moskiewski korespondent „Berliner Tageblattu” — jeden z najlepszych znawców stosunków w Rosji sowieckiej, zamieszcza w swem piśmie niezwykle interesujący artykuł, którego najciekawsze momenty poniżej podajemy.

Moskwa, w lutym. Luty, ze swemi starymi troskami o niedostateczne zapasy zboża, po długiej i ciężkiej zimie rosyjskiej, usposobila umysły polityków gospodarczych w Rosji przede wszystkim na pomuro. Zagadnienia rolnictwa wstąpiła do kwestii wagi pierwszorzędnej i wpływają na pewne odchylenia od ustalonych poprzednio planów gospodarczych.

W tym roku, mimo wszystko, Rykow, na przekór wnioskowi „Gosplanu”, potrafił się zdobyć na tyle mocy, by przeprowadzić program industrializacji kraju i wyzyskanie wsi na korzyść miasta. Powszechnie liczone się, że załdnie zjawiska odwrotne, że środki wydawane dotychczas na przemysł, obrócone zostaną tym razem na potrzeby rolnictwa, jednak Rykow nie tylko taktyki nie zmienił, lecz dawna swa taktykę zaakcentował i podkreślił. Kreml nie myśli tedy ani o załagodzeniu ani tembardziej o usunięciu tarć, jakie istnieją między rosyjską wsią i miastem. Tego rodzaju postanowienie Rykowa świadczy o optymizmie, poczuciu własnej siły i pewności siebie. Nie sprzyja mu ani konjunktura ani moment polityczny.

Silna indywidualność Rykowa nie zmieni jednak istoty rzeczy: wobec zmniejszenia obiegu banknotów, zmniejszono kredyty dla przemysłu o 51,1 milionów rubli.

Nie zapominajmy jednak, że w państwach kapitalistycznych przemysł jest w rękach prywatnych — tutaj zaś w rękach władzy centralnej, zawiadującej potężnym organizmem na terenie całego państwa. Stąd wielka ruchliwość i rzutkość sowiektów.

Wzrostowi przemysłu przeciwstawia się również przeszkody, natury hamulcowej i czysto technicznej. Zdolność nabywca ludności, miast, jak do niedawna przewyższała podaż, w tym roku (1927-28) niższa była od produkcji przemysłowej o pół miljarda rubli, mimo że w ostatnim kwar-

tale roku zesłała podaż przechodziła podaż o 105 milionów. Ja ko wyjaśnienie tego stanu rzeczy uznaje przedewszystkiem na czy przyczynę śruby podatkowej i szeroka windykacja należności z danin i opłat. Wiek utracił siłę kuncza, a miasto jej nie nabyło.

Brak surowców dla przemysłu włókienniczego, stał spadek produkcji w listopadzie i grudniu, brak gotówki koniecznej do zapotrzymania przemysłu w produkty zagraniczne, nie sprzyjała planowi Rykowa z drugiej strony.

Wzrost władzy państwa, zamożnego chłona rosyjskiego, podkopywał Rykowowi program. Świadczy to dobitnie w tak wielkim stopniu polityka gospodarcza sowiektów sprężona jest z polityka klasowa. Bowiem rolnicy są

przedstawicielami zagadnień „wyłącznie” gospodarczych, zwolennicy zaś przemysłu — wnoszą w swych dąsderatach również moment polityczny. Dziś, no rozbiłi opozycji, rząd sowiektów leka się zdradzić z pewnymi tarciami, zachodzącymi w jego składzie i sam Stalin, w głębi może zwolennik wsi, bez szemrania ustąpił pola działaniu Rykowowi, byleby nie naraził na szwank osławionej jedności partii. Partia tedy prowadzi dziś powolny sobie rząd.

Dziś rozpoczyna się tedy znów polityka represji. 25 proc. normalnych utraciło w Moskwie egzystencje na skutek nowych rozporządzeń rządu.

Program gospodarczy partii jest optymistyczny. Jest on jednak równocześnie pełen młodzieńczej bojowości klasowej. Kurs lewy w całym tego słowa znaczeniu. Optymizm ten opiera się nie tylko na przekonaniu, że polityka gospodarcza opiera się na polityce, lecz na konieczności tego stanu rzeczy.

Jak daleko ten poglad sowiektów zawiedzie, przekonamy się wkrótce. (sk)

Aparat do szyfrowanej korespondencji

W angielskim ministerstwie spraw wojskowych dokonywane są obecnie bardzo interesujące próby prowadzenia szyfrowanej korespondencji przy pomocy nowego aparatu, wynalezionego przez pewnego farmera z okolic Brightonu, a posiadającego wygląd zwykłej maszyny do pisania.

Procedura jest podobna, nader prosta, gdyż pisze się „en clair” na najnormalniejszym papierze, mechanizm zaś, umieszczony wewnątrz aparatu, automatycznie przekształca ten tekst na szyfrowany

komunikat. Odbiorca listu kładzie go do identycznej maszyny, która, wówczas, przywraca znakom właściwy ich sens.

Wynalazca zapewnia, iż odkrycie tajemnicy aparatu jest absolutną niemożliwością, gdyż najzdolniejszy nawet matematyk musiałby poświęcić... 36,000,000,000 lat życia na wyczerpanie wszystkich możliwych kombinacji klawiszowych jego aparatu. Trochę zbyt długi termin...

HASSE ZETLERSTROM

MASKARADA

Kilka dni temu poszedłem na maskaradę. Tak samo dobrze mogłem położyć się do łóżka i przespać moje 8 godzin, lecz dlaczego zawsze robić to, co jest słusznem? O ile od czasu do czasu nie zrobi się czegoś niesłusznego, to nigdy nie osiągnie się równowagi, a przecież do tego człowiek dąży.

Poszedłem więc na maskaradę. Włożyłem frak, stalowany w roku 1919, a zapłacony w roku 1932 (miejmy nadzieję). Ubrania są obecnie takie drogie. Pizystrołem się w biały krawat, który ma specjalną własność, mianowicie, gdy go się chce zdjąć, trzeba go rozciąć nożyczkami. Innego sposobu do dziś nie wynalazłem. Maskarada, na którą się udałem, była bardzo elegancka. Dla pań i panów były specjalne zaproszenia, w których prosiło się panów, aby przychodzili w ubraniach wizytowych lub w kostjumach. Damy zaś muszą być w maskach, za co w wielu wypadkach, należy być wdzięcznym zarządowi.

Przyjechałem autem, wyglądało to o wiele eleganściej. Sympatyczny garderobian wzięł moje futro i usmiechnął się zachęcająco. Zapytałem: — Czy jest dużo ludzi?

— O nie, jeszcze nie, lecz przyjdą jeszcze. Przed pierwszą nigdy niema ruchu.

Obok mnie stała jakaś młoda dama. Była w kostjumie, lecz nie

nosiła maski. Poznałem ją więc od razu, lecz ponieważ jestem gentlemanem nie powiem kim ona była. Lecz irastępnym razem, gdy będę sobie robił manikir, podwyższę naddatek.

Byłem dotychczas za skąpy. Potem udałem się do sali balowej. Tańczyo tam kilka par, a pozostałe osoby siedziały pod ścianami, lub podpieraly drzwi i piece. Obok mnie na krześle siedziała jakaś dama, przebrana za drzewo laurowe. Tu i owdzie na ciele miała ponalepiane zielone listki, między które remi gdzieś tam sterczały drobne kwiatki. Cały kostjum był bardzo miły i przewiewny. W ręku trzymała wachlarz. Szczęśliwa myśl: rozpocznę z nią rozmawiać.

— Jak pani się bawi dzisiaj?

— Dziękuję, a pan?

— Dziękuję, dobrze.

— To miłe cięszy.

— Pauza; poczem jakiś obcy pan zaprosił tę damę do tańca i wzięcej jej nie widziałem. Poszedłem wzdłuż ściany sali balowej i zauważyłem jakies drzwi, w których stał młody człowiek, przebrany za Charlie Chaplina.

— Przepraszam pana, — rzekłem grzecznie, — czy mogę zapytać za kogo pan jest przebrany? Może za Janningsa lub Gunnar Tolnaesa?

— Nie, za Mary Pickford, — rzekł młodziak. Szybko cofnąłem się ponieważ szanuję dowcipnych chłop-

ców. W tej samej chwili nadszedł mój przyjaciel, Teobald. — Sąd się tu wzięło, — zapytał, — czy twoja żona wyjechała?

— Nie, — szepnąłem, — ona jest tutaj z jakimś mężczyzną. Przyszedłem ją śledzić.

— Stary przyjacielu, — rzekł Teobald, — wypijmy razem szklaneczkę. Udaliśmy się do małego pokoju i wypiliśmy szklaneczkę, napełnioną winem z jabłek, które nazywało się szampanem. Dookoła nas siedzieli przy małych stolikach panowie i panie i bohaterko pili ten sam napój. Wszyscy byli bardzo poważni i mówili szepcąc, aby nie psuć radosnego nastroju. Szczęśliwa myśl: wsadzić gwałtownie cylinder na głowę i roześmiać się głośno. Należy przecież być wesołym, gdy się jest na maskaradzie. Wprowadziłem myśl moją w czyn. W pokoju nagle zrobiło się bardzo cicho. Wszyscy odwrócili się ku mnie i przyglądali mi się ze zdumieniem. W ogólnej ciszy jakaś dama rzekła do swego kawalera:

— Odrzuć ci powiedziałam, że byśmy tu nie przycuodzili; tu są sami pijani.

Teobald wstał i odszedł od stolika, nie żegnając się ze mną. Zostałem sam i aby ukoić ból, wypilem jeszcze szklaneczkę szampana.

Nagle weszła jakaś młoda dama, spojrzała na mnie i usiadła na krześle Teobalda. Była bardzo ładna, przebrana, zdaje się, za Ewę. Uśmiechnęła się pod maską i zapytała: — Pan czeka na kogoś?

— Tak, na aanią. To bardzo

ładnie z pani strony, że pani przy-szła. Dziś pani jest zachwycająca. Coś między Kleopatą, a dziewicą orleańską.

— Pan mówi bardzo dowcipnie. Czy pan jest z teatru?

— Nie, lecz o ile pani przysięgnie, że mnie pani przed nikim nie zdradzi, powiem pani, kim jestem. Jestem generałem i przyszedłem na bal incognito; rozumie pani, nikt nie powinien się dowiedzieć, iż jestem tutaj, to mogłoby bowiem zniszczyć mą karierę.

— Boże, jakie to zamujące! Odrzuć wiedziałam, że pan jest wojskowym.

Szczęśliwa myśl: zaproszę ją na kolację.

— Czy pani zechce ze mną zjeść kolację, piękna masko?

— Dziękuję, może później. Nie jestem jeszcze głodna, dziś na obiad strasznie się nazartałam.

— Odwróciłem się razem z krzesłem plecami do mojej damy. Z damą, które mówi „nazartałam”, nie można gawędzić, nawet wówczas, gdy jest ona w masce. Po pięciu minutach, odwróciłem się z powrotem. Damy już nie było, a na jej krześle siedział znów Teobald.

— Czy więc, kiedy byłem poraz ostatni na maskaradzie? Przed wojną. Maskarada odbywała się za miastem. Przyszedłem tam zrana po dobrze przespanej nocy. Udałem spacer w tamtą stronę na poranny spacer i wszedłem do sali, aby zobaczyć, jak ludzie się bawią. Byłem w sportowym ubraniu, wyspany, umyty, i jasnymi oczami zacząłem obserwować radości życia. Znalazłem się w tłumie ludzi, któ-

rzy całą noc pili i tańczyli. Przez okna zaglądało słońce poranne i oświetlało ich zmęczone twarze. Nad stolami pełnemi pustych butelek, wisiał ciężki, duszący dym. Usiadłem pośrodku większego towarzystwa, lecz nikt nie zwrócił na mnie uwagi. Dopiero, gdy zapukałem na kelnera i kazałem sobie podać szklankę świeżego mleka, wszyscy spojrzeli na mnie. Pewna młoda dama pochylila się nad stołem, dotknęła policzkiem moją twarz i zapytała:

— Może każesz tu sprowadzić całą krowę, ty głupie niemowlę?

— Majaczysz, — rzekł Teobald, — lecz to nie szkodzi. Teraz przyjrzymy się tańcom.

Udaliśmy się do sali balowej. Orkiestra grała, a pchające się parę tańczyły pod rytm jazz'u.

— Musisz przyznać, że to jest ładne, — rzekł Teobald.

— Bardzo ładne, — lecz idjotyczne. Pożegnałem Teobalda i udałem się do garderoby; uprzejmy garderobian rzekł: — Co, pan generał odchodzi?

— Tak, — odpowiedziałem, — mam jutro ciężką służbę, a wieczorem jest bal w satabie. — Podał mi futro, a gdy się odwróciłem, zauważyłem mą damę, która się „nazartała” na ojad.

— Pani jest fałszywą zmiją, — rzekłem, — pani obiecała mi, że pani mnie nie zdradzi, a tymczasem, opowiedziała pani mój sekret nawet garderobianemu.

— Ach, — roześmiała się, — przed moim mężem nie mam tajemnic.

— Tak, — odpowiedziałem, — mam jutro ciężką służbę, a wieczorem jest bal w satabie. — Podał mi futro, a gdy się odwróciłem, zauważyłem mą damę, która się „nazartała” na ojad.

— Pani jest fałszywą zmiją, — rzekłem, — pani obiecała mi, że pani mnie nie zdradzi, a tymczasem, opowiedziała pani mój sekret nawet garderobianemu.

— Ach, — roześmiała się, — przed moim mężem nie mam tajemnic.

— Tak, — odpowiedziałem, — mam jutro ciężką służbę, a wieczorem jest bal w satabie. — Podał mi futro, a gdy się odwróciłem, zauważyłem mą damę, która się „nazartała” na ojad.

tom. Dw.

Zwycięstwo Bloku Rządowego w całym kraju.

Stolica przypuszczalnie da liście Nr. 1-6 mandatów
Przebieg wyborów był zupełnie spokojny.

Warszawa

WARSZAWA. Tel. od specjałn. wysł. „Głosu Polskiego“ (G.W.) Godz. 5.
Dotychczas zostały obliczone głosy w 275 obwodach.
Głosów padło na:
listę nr. 1 B. B. W. z rządem 126,901;
listę nr. 2 P. P. S. 31,500;
listę nr. 4 „Bund“ 13600;
listę nr. 13 komuniści 48500;
listę nr. 18 blok mniejszości 31512;

listę nr. 24 endecja 72022;
listę nr. 33 Żyd. B. Narodowy 16434;
Podział mandatów przypuszczalnie wyglądać będzie jak następuje:
SANANCJA 6
P. P. S. 1
Komuniści 2
Blok mniejszości 1
Endecja 3
ŻYD. BLOK NAROD. 1

Pierwsze horoskopy

WARSZAWA. Tel. od specjałn. wysłannika „Głosu Polskiego“ (G. W.) Godz. 2,30.

Z całych dotychczasowych zestawień 14 mandatów stolicy zostałyby podzielone w następujący sposób: Sanacja 4 mandaty, P. P. S. 1 mandat, „Bund“ 1 mandat, komuniści 3 mandaty, blok mniejszości (lista nr. 18) 2 mandaty, endecy 2 mandaty i lista nr. 33 (Wiślicki) 1 mandat.

Krwawa agitacja listy nr. 24

WARSZAWA, 4 marca. (ATE). Agitatorzy listy nr. 24, przeważnie studenci wyższych uczelni warszawskich, rozjeżdżający autami ciężarowymi wydziału zapatrywaną miasta Warszawy, przejeżdżając przez ulice Pragi, przejechali na śmierć 7-letniego chłopca Kuliga.

Jedynka zwycięża

WARSZAWA. Tel. od specjałn. wysłannika „Głosu Polskiego“ (G. W.) Godz. 2.

Z nadchodzących stopniowo do Warszawy wiadomości wywnioskować można, że na Wileńszczyźnie, Lubelszczyźnie i na Pomorzu na czele list kroczy „jedynka“.

W Wilnie konkuruje z nią lista nr. 41 (Białoruska Hromada), zaś w Lubelszczyźnie najpoważniejszym przeciwnikiem „jedynki“ jest P. P. S., a na Pomorzu N. P. R. prawica.

Na listę nr. 2

głosował wicemarszałek Woźnicki

WARSZAWA, 4 marca. (ATE). Marszałek Rataj i wicemarszałek senatu Woźnicki głosy swe oddali w komisji wyborczej w gmachu sejmowym, Pan Rataj publicznie oświadczył, iż głosuje na listę nr. 24. Sensację ogólną wywołało oświadczenie p. Woźnickiego, że głosuje na listę nr. 2.

W całym kraju spokój

WARSZAWA. Tel. od specjałn. wysłannika „Głosu Polskiego“ (G. W.) Godz. 1.

Według dotychczasowych wiadomości, które nadeszły do Warszawy (do godz. 1), w całym kraju wybory do sejmku przeszły spokojnie. Przeciętnie głosowało 70 — 75 proc.

W Warszawie w śródmieściu w dniu wyborów niemal wyłącznie agitowała „jedynka“ i „dwudziestkaczwórka“, zaś na peryferiach miasta górowała agitacja „dwójki“.

Ntomiast w dzielnicach żydowskich optycznie wyprzedzała się w ciągu dnia przewaga „33“ nad „18“.

Łódź - powiat

Z Pabjanic donoszą nam: Na listę prorzadową nr. 1 padło łącznie 9 tysięcy głosów, na listę nr. 2—1500, zaś na listę komunistyczną nr. 13—2100 głosów.

Wybory miały nader spokojny przebieg

W Aleksandrowie padło: na „jedynkę“ 1175 głosów, na „dwójkę“—1294 gł., zaś na listę nr. 18—1397 głosów.

PRAWDOPODOBNY PO-
DZIAŁ MANDATÓW W POWIE-
CIE ŁÓDZKIM OKRĘG 14 BE-
DZIE NASTĘPUJĄCY:

SANACJA 2,
WYZWOLENIE 2
P. P. S. 1
BLOK MNIEJSZOŚCI!

Kraków

KRAKÓW, 4 marca. Tel. wł. „Głosu Polskiego“. Ostateczne wyniki zostały nieoficjalnie podane do publicznej wiadomości o g. 4 nad ranem. Według tych zestawień w 66 obwodach padło gło-

sów na: listę nr. 1 28174 gł. (2 mandaty); listę nr. 2 23933 gł. (1 mandat), listę nr. 17 17880 gł. (1 mandat), oraz na listę nr. 25 11643 gł. (bez mandatu).

Poznań

POZNAŃ. Tel. wł. „Głosu Polskiego“.

Definitywne wyniki wyborów w 99 obwodach zostały ogłoszone o 5 nad ranem. Ogółem wzięło udział w głosowaniu 96482 wyborców. Unieważniono 660 głosów, zaś 95822 gł. okręgowa komisja awyborcza uznała za ważne. Głosy te padły an następujące li-

sty: nr. 2 5157 gł., lista nr. 7 2425, nr. 11 698 gł., nr. 18 3181 gł., lista nr. 21 26216 gł. (2 mandaty), lista nr. 24 37343 gł. (2 mandaty), nr. 25 2233 gł., nr. 30 658 gł., i lista nr. 37 11946 gł. Frekwencja naogół słaba, gdyż tylko 60 proc. uprawnionych wzięło udział w głosowaniu.

Wicepremier Bartel

gratulował komendantowi policji warszawskiej

WARSZAWA, 4 marca. (ATE). W godzinach popołudniowych do obwodowej komisji wyborczej przy ulicy Królewskiej przybył celem oddania głosu wicepremier Bartel w towarzystwie sekretarza swego porucznika Zaćwiłchowskiego.

Wicepremiera powitał przy wejściu do lokalu wyborczego naczelnik wydziału bezpieczeństwa Sieciecki i komendant policji Czynniewski. Wicepremier Bartel sta-

nał celem oddania głosu w kolekcje, jednakże przewodniczący komisji wyborczej dopuścił wicepremiera Bartla do głosowania poza kolejką, oświadczaając, iż po wyższe uchwalila komisja jednogłośnie.

Po oddaniu głosu wicepremier serdeczne gratulacje złożył na ręce komendanta policji Czynniewskiego za utrzymanie spokoju i ładu w stolicy.

Nieudana ucieczka łódzkiego bandyty Rosenbluma

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Przed dwoma dniami donosiliśmy o ujęciu przez warszawską policję, podejrzanego o dokonanie szeregu wielkich kradzieży w Łodzi i na prowincji, łodzianina Chila Rozenbluma.

Obecnie dowiaduje się, że na specjalne wezwanie władz bezpieczeństwa stolicy, przybyli wczoraj do Warszawy wywiadowcy łódzkiego urzędu śledczego, celem przeprowadzenia dochodzenia, oraz kilku poškodowanych, których obecność w Warszawie była niezbędna dla dokonania konfrontacji z przestępcą.

Podczas przeprowadzenia więzienia Chila Rozenbluma z celi do kancelarii urzędu śledczego, gdzie miano go zbadać i poddać konfrontacji, więzień zrezygnował skolem przedostał się przez barierę począł uciekać. Znałszy się na wysokości pierwszego piętra wi-

dząc grożące mu niebezpieczeństwo ponownego ujęcia zeskoczył na posadzkę. Ze skoku tego odniósł poważne obrażenia cieleśne, tak, że legł bez sił na kamiennej posadce.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia, który stwierdził u aresztowanego ciężkie obrażenia ciała, Rozenbluma zamknięto z powrotem w celi.

Laboratorium lekarskie D-amed. Hurwicza

Badania histopatologiczne nowotworów, wyskrobin itd.
Analizy moczu, krwi, płwocin itd.
przeniesiona została na ul. Wschodnią 76 (róg Narutowicza) telefon 53—03

Lwów

LWÓW. Lwowski korespondent „Głosu Polskiego“ (L) telefon.: Wczorajsze wybory do sejmku dały do godz. 4 rano ogółem następujące rezultaty (brak 1 obwodu):

Lista nr. 1 -- 24.831 głosów; lista socjalistyczna — 12.992 gł.; lista nr. 17 — 28.578 głosów; lista nr. 18 — 9.839 i lista nr. 24 — 13.807 głosów.

Przypuszczalny podział mandatów będzie następujący:
Sanacja 1 mandat;
Sjoniści Małopolscy 2 mandaty;
Endecja 1 mandat.

Lublin

LUBLIN. Tel. wł. „Głosu Polskiego“.

O godzinie 3,30 nad ranem podano do wiadomości półoficjalny wynik wyborów, który wykazał, że na 58.405 uprawnionych do głosowania głosowało tylko 82 proc. Na poszczególne listy padło głosów: na listę nr. 1 — 11.189, na listę nr. 2 — 9.460 głosów, na nr. 4 — 5155, na nr. 8 — 5.066 głosów; na nr. 24—5575, na nr. 29 1525, na nr. 33 475 i na listę nr. 36 padło 3355 gł.

Częstochowa

CZĘSTOCHOWA (Tel. wł. „Głosu Polsk.“)—Do godz. 5 rano obliczano jeszcze głosy. Podział mandatów będzie następujący:

Sanacja —1, PPS—1, Wyzwolenie 1, Piast-Ch.D. 1, Komuniści 1

Kalisz

KALISZ. Tel. wł. „Głosu Polskiego“.

O godzinie 4 rano ukończono tu ostateczne obliczenia wyniku głosowania.

Na listę nr. padło 15.700 gło-

sów, na nr. 2 — 17,200; na nr. 3 — 18,900; na nr. 18 — 7,100; na nr. 24 — 7,500 oraz na listę nr. 33 — 2.800 głosów.
Frekwencja średnia.

Białystok

BIAŁYSTOK, 4 marca. Tel. wł. „Głosu Polskiego“. Ostateczny wynik wyborów w Białymstoku przedstawia się według zebra-nych do godziny 5 rano materia-

łów następująco: lista nr. 1 19.964 gł., lista nr. 2 4376 gł., lista nr. 13 3930 gł., lista nr. 18 7970 gł. i lista nr. 24 9725 gł.

Płock - Rypin

Telefon własny „Głosu Polskiego“

O godz. 4.30 nad ranem obliczono ilość głosów w wszystkich prawie komisji (brak 5)

Mandaty otrzymają:

Lista numer 1 — 1 mandat
" " 2 — 1 " "
" " 3 — 1 " "
Blok mniejsz.
Endecja 1

Śląsk

Katowice, 5 marca (Tel. wł. „Głosu Polskiego“)

Według wiadomości tu posiadanych na całym Śląsku zaznacza się duży sukces list prorzadowych-

Z Kresów Wschodnich i Galicji prócz Krakowa i Lwowa dotychczas brak szczegółowych wiadomości.

Pomorze

Tczew, Grudziądz, Toruń

Obliczenie głosów jeszcze trwa. Prawdopodobnie mandaty otrzymają:

PPS —2, NPR prawica—2, Blok mniejszości—2, Piast Ch.D.—

Katolicki Blok Pomorza (mij. Rozenblum)



POOBIEDNIA WIZYTA

Wielkie zmiany, jakie zaszły przez ostatnie lat piętnaście zmieniły również niektóre nasze zwyczaje towarzyskie. Obecnie składa się znacznie mniej wizyt, niż kiedyś; wizyty składa się jeszcze z powodu specjalnych okazji lub w niedzielę przed południem. O ile się chce kiedyś w tygodniu zobaczyć znajomych, pożegnać ich przed wyjazdem lub przywitać po przyjeździe, nie można odwiedzić ich przed południem. Obecnie znacznie więcej pań, niż kiedyś, nie posiada służby, i z tego powodu musi się zajmować gospodarstwem. Kto jest w takim położeniu, ten najlepiej to zrozumie i nie będzie składał wizyt przed południem.

Popołudniu pani domu ma już więcej czasu i może się przygotować na przyjęcie kogoś, lub odpowiednio ubrać na złożenie wizyty...

Do pierwszego celu nie nadaje się elegancka toaleta wizytowa, lecz skromna sukienka. Pani wybiera więc napewno sukienkę wełnianą, uszytą całkiem prosto. Najładniejszym fasonem w tym wypadku są spódniczki z jumperami t. zw. garconki. Obie te części mogą być z sobą zeszyte, bluzka jest ozdobiona plisą, przybraną kolorowymi guziczkami, która przechodzi pod szerokim jedwabnym paskiem, koloru guziczków, aż na spódniczkę. Z pod plisy wychodzi głęboka fałda, poszerzająca suknię, która gwarantuje go-

spół swobodę ruchów. Szyje otacza mały haftowany kołnierzyk harmonizujący z mankietami, zdołającymi wąskie, gładkie rękawy.

Bluzę ozdobi kieszonka, w której można umieścić załotną, ko-

rową chusteczkę. (A).

Można zamiast wełny, na sukienkę poobiednią użyć wełnianego trykotu, który nadaje się na sukienkę bez kołnierzyka. Jumper zapina się do boku na dwie

pary guzików. Między dwoma dolnymi guzikami przechodzi wąski pasek, tego samego koloru, co plisy, którymi jest zakończony, wycięty w zab jumper. Spódniczka układana jest w głębokie fałdy

od góry zaszyte. Szerokie rękawy również ozdobione są plisami, mającymi kształt zębu, sklerowanego w górę. (C).

Dla pań składających wizyty, poobiednia, elegancja jest koniecznością! Przecież kobieta suknią wyrazić chce szacunek tej, która odwiedza.

W tym wypadku bardzo odpowiednim materiałem, będzie czarny crepe satin. Górną część sukni rękawy i dolną część spódniczki można zrobić ze strony matowej crepe-satin'u, zaś na środkową część sukni należy użyć wówczas strony błyszczącej tego materiału. W górnej i w dolnej części obustrony materiału są zrobione w siebie ostrej zębami. Przez pierś przechodzi szeroki pas z błyszczącego crepe satin, również wykrawany obustronnie w zęby, wąskie rękawy zdobą zębate, błyszczące paski; poniżej wycięcia kokarda z błyszczącego crepe — pasek wąski z matowej strony materiału. (E).

Bardzo wiosennie i elegancko będzie wygadała na popołudniowej wizycie sukienka z jasnej crepe georgetty, ozdobiona haftowanym kołnierzykiem.

Spódniczka zakończona jest jest zaokrąglonymi zębami, i ozdobiona jedwabnymi wstążkami w nieco ciemniejszym tonie. Takie same wstążki zdobą rękawy, tuż ponad długimi, haftowanymi mankietami. (D).

(w)



Torebka, parasolka i kwiat



modne i ładne są w pierwszym rzędzie ozdoba naszych pań. Parasolka, która pokazujemy naszym czytelnikom, jest pod względem formy i materiału nie- zwykle szykowna. Torebka jest

plaska, zamykająca się na zasuwany, bardzo praktyczny zamek. Kwiat zrobiony jest z dwóch rodzajów materiałów, w kolorach harmonizujących z sobą. (w)

KARNECIK MODNISI

Obuwie

„Pięć do sześciu centymetrów to wysokość modnego obcasa” — objaśnił mnie właściciel eleganckiego sklepu z obuwem. Mineły dni płaskich obcasów „Charleston”, a nowe wzory, to nie obcas francuski, lecz tak zwany prosty hiszpański (zwany także angielskim). Na paryskich pokazach mój wszystkie buciki są kreowane i sporządzone umyślnie do danej toalety. Do sukien, zdobnych bałkańskimi haftami dobiera się haftowane w ten sam sposób pantofelki ze skóry gładkiej. Luksusowe obuwie zrobione jest z wytłaczanej złotej skóry — wzór zaczerpnięty ze staroweneckich okładek. Obuwie ciemno - dopielate, tak modne do niedawna, wychodzi z mody, a miejsce jego zajęły czarne pantofelki, miewające się w rozmaitych kolorach. Kombinacje dwóch rozmaitych skór są bardzo częste. Zamsz brunatny przybrany jest kolorem brunatnym, we wzór wycinanym boksem. Pantofelek z popielatego zamszu i czarnego laku zapina się z boku na srebrną kłamerkę. Na wieczór buciczek ze złotej lamy na fason męskich dworskich pantofli z kłamerką. Kończąc buciczka i obcas ze złotej czarnej broche. Biały atlasowy sandał spięty jest od podbicia na 2 paski i kłamerki z pierze de strass. Ten sam sandał bywa wyszywany srebrem.

Modne drobnostki



dodają nam zwykle więcej elegancji, niż zreczna, dobrze zrobiona sukienka. Dlatego też nasze panie nie powinny nigdy lekceważyć tych drobnostek! Pani, na naszym rysunku, podnosi elegancję swego kostiumu nie tylko pięknym lisem, lecz przede wszystkim sposobem, w jaki go nosi i przypięciem doń kokieterijnego kwiatka. Jej mały kapelusik bez rondka, doskonale zdobi krótką woalka. Toalety dopełnia wielka torebka z krokodylją skórą ze srebrnym monogramem. (w)

CHARLIE CHAPLIN

przyjeżdża wkrótce do Łodzi i wystąpi w „CZARACH”.

CHANG ???!!!

SUM CUIQUE

Komedia oszustwa.

Do galerii typów, które w nieskończonym łańcuchu przewijają się codziennie przed powagą sędziowskiego majestatu mamy znów okazję dodać jeden portret, który na tle świetnie przez życie dobranych motywów — przedstawia się bardzo ciekawie. Twarz pospolita, rysy grube — sposób wyrażania się prostacki, ordynarny — głos donośny, piskliwy. Z całej postaci tej kobiety bije odpychająca wulgarność. Na rękach bez przerywy kołysze małe dziecko... Czy jej, w których wyraźnie maluje się spryt, graniczący z przebiegłością, chciwość i prostacka niczemność — świadczą o s. Niem wewnętrznym wzburzeniu, którego jedynym zewnętrznym pozorem jest gwałtowna złość, tak świetnie przejawiająca się w tem ciepłym udawaniu ogromnego zainteresowania dzieckiem i w urwany, lakonicznych odpowiedziach, dawanych sądom w charakterze wyjaśnienia. Za nią, jak dwa cienie, stoi spokojnie dwóch mężczyzn o mocno wyblakłych obliczach. Milczą, jak zakłeci.

Z drugiej strony, jako poszkodowana, stoi straszliwie wysoka i chuda kobieta, z zawodu, jak się okazuje, służąca. Dobrotliwy, anielsko łagodny a jednocześnie rozbrajająco ślamazarny wyraz twarzy świadczy aż nazbyt wyraźnie o jej bezgranicznej naiwności.

W dniu wczorajszym stanęli przed sądem pokoju IV okręgu: Józef Swierczyński, Helena Swierczyńska i Jan Muszyński oskarżeni o oszustwo, popełnione na szkole Kazimierza Wójcikowskiej.

Poszkodowana służąca wolno i płacziwym głosem zaczyna swą opowieść o sprytnie i znakomicie na ludzką naiwność obliczonym oszustwie:

— Było to 16 grudnia. Wyszłam z koszykiem rano po sprawniki na Zielony Rynek. Odrazu podchodzi do mnie ta kobieta (wskazuje Helenę Swierczyńską) i pyta się:

„Gdzie tu jest jakiś chrześcijański sklep?“, bo ona ma na sprzedaż sztukę wełnianego towaru. Mówiła, że jest głodna — że w domu dziecko głodne i nie ma mi co dać jeść — no więc chce sprzedać towar, który dostała w prezencie od kogoś.

Pokazałam jej, gdzie ma iść — no i poszła. Aż odrazu zbliża się do mnie jakiś mężczyzna (nie poznaje który z dwóch) i dopytuje się, co mi ta kobieta mówi. Opowiedziałam mu więc wszystko i pokazałam gdzie ma iść, żeby się z nią spotkać, bo chciał nabyć od niej towar kupić.

Po pewnym czasie znów przychodzi do mnie ta kobieta i mówi tak:

„Wie pani, ten żydek co z panią rozmawiał, chce kupić ode mnie ten towar, który jest wart 80 złotych, za 50. Ale moja pani ja jestem marjawitką i żebym miała umrzeć z głodu to żydowi nie sprzedam i pieniędzy od niego nie wezmę“. No i powiedziała, żebym ją jej zapłaciła za ten towar 50 złotych, to sobie zaraz od niego odbiorę, bo on niby czeka tam na jakichś schodach. No i proczę wielmożnego sądu — skąd ja mogłam wiedzieć, że ten mężczyzna to nie żyd, kiedy dzisiaj to naprawdę nic niewiadomo, bo niektórzy to zupełnie wyglądają jak nasi??!!

No i jak dała się biedaczka nabrać.

W przeszło półmilionowym mieście taki bezmiar ślepej, ciemnej naiwności!!

Sąd sprawę odroczył, celem uzupełnienia śledztwa.

Zet.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
L. Jawłowski—Piotrkowska 307
S. Hamburg—Główna 50, B. Gluchowski—Narutowicza 4, J. Sitkiewicz—Kopernika 26, A. Charemza Pomorska 10, A. Potasz—Plac Kościelny 10.

Tereny węglowe w Regnach

zakupił przemysłowiec łódzki dr. Biederman

W swoim czasie podaliśmy wiadomość, że w miejscowości Regny pod Koluszkami robotnicy zajęci wierceniem studni, natrafili na głębokości 60 mtr. na żyłę węgla. Na miejsce wyjechali niezwłocznie inżynierowie — górnicy, którzy dokonali ekspertyzy. Wykazała ona, że pod Koluszkami istotnie znajduje się węgiel wprawdzie nie kamienny, ale brunatny i że istotnie węgiel ten może nadawać się do użytku.

Sprawa węgla pod Koluszkami zainteresował się również państwowy instytut geologiczny, który miał wydelegować na miejsce specjalną komisję, dotychczas jednak tego nie uczynił.

Jednocześnie żywo zainteresowały się wiadomością o odkryciu pokładów węgla sfery przemysłowej. Na miejsce wyjechał przedstawiciel jednej z kopalń górnośląskich, który szczegółowo informował się czyją własnością są tereny i jaki jest ich obszar. W ślad za przedstawicielem ko-

palni górnośląskich przybyła na miejsce komisja wydelegowana przez wielkiego przemysłowca łódzkiego dr. Biedermana, który jest jednym z głównych akcjonariuszy sosnowieckich kopalni węgla „Saturn“. Dr. Biederman po otrzymaniu od szefa budownictwa wojskowego majora Josta próbki wydobytego przy wierceniu studni na terenach wojskowych węgla, skomunikował się z kopalnią „Saturn“, skąd wydelegowano do Łodzi inżyniera. Odbił on z p. Biedermanem konferencję, poddał dokładnej analizie okazaną mu próbkę węgla i orzekł, że węgiel jest wprawdzie młody, lecz jest prawdopodobnie, że tuż obok znajdują się pokłady starsze.

Rezultatem konferencji było wysłanie przez dr. Biedermana do Regn specjalnej komisji, która zwróciła się do wieśniaka Ludwika Szuberta z propozycją odsprzedaży p. Biedermanowi gruntu o obszarze 50 mtr.

Grunt ten przylega bezpośrednio do terenów wojskowych, na

których dokonano pierwszego odkrycia węgla. Szubert zgodził się na zaproponowaną mu transakcję. I oto pomiędzy nim a dr. Biedermanem zawarta została umowa kupna sprządaży. Treść umowy trzymana jest w ścisłej tajemnicy.

Najazutrz dnia 2 marca zaangażowano większą ilość robotników, którzy przystąpili do wstępnych robót wiertniczych na zakupionym przez p. dr. Biedermana terenie.

I oto stwierdzono, że wydobyty węgiel doskonale pali się po wysuszeniu. Właściwe wiercenie rozpoczyna się w dniach najbliższych, gdy ziemia nieco odmarznie. Podczas kopania ziemi natrafiono na grudki miki. Kierownik robót zadepeszerował natychmiast do dr. Biedermana, który po raz drugi wysłał do Regn komisję. Grudki miki przewieziono do Łodzi w celu zbadania. Wyniki badania tego trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Straszny wypadek na ul. Piotrkowskiej.

Człowiek przejechany na śmierć przez tramwaj.

Straszny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym przy ulicy Piotrkowskiej przed domem nr. 243 40 letni Francuzek Wołoszek przechodzący przez jezdnię najechany został przez tramwaj, będący w pełnym biegu. O zahamowaniu wagonu nie mogło być mowy. Ciało nieszczęśliwego w locie się między koła, które wlokły e przez kilkanaście metrów. Bruk zbrzydłony został krwią zmokniętą go człowieka. „o orniczemu udało się wstrzymać tramwaj Wydobyto nieszczęśliwego z pod kół wagonu. Ciało jego przedstawiało jedną krwawą masę. Z wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził iż tylko zgon nieszczęśliwego. Zwłoki przewieziono do sekcji.

60.000 dolarów odszkodowania

od rządu węgierskiego domaga się łodzianin

Przed 20 laty wyemigrował z Łodzi do Węgier łodzianin Abram Hersz Adler, gdzie w mieście Stühl weissenburg założył sklep obuwni. Przedsiębiorstwo to przynosiło mu pokaźne dochody, tak że po paru latach dorobił się znacznego majątku.

Po upadku monarchji austro-węgierskiej i usamodzielnienia się Węgier, gdy przyszedł do władzy rząd Hortyego na głowę Adlera posypały się nieszczęścia. Wraz z rodziną swą jako cudzoziemiec został internowany i osadzony w obozie koncentracyjnym, gdzie trzymano go przez dwa lata. Pó-

źniej rodzinę Adlerów wśród warunków rozpaczliwych włączono po różnych punktach zbornych, wreszcie odstawiono etapem do granicy polskiej. W ubiegłym tygodniu Adlerowie przybyli do Łodzi i zainstalowali się u zamożnych krewnych.

Jak się dowiadujemy Adlerowie przez wybitnych adwokatów występują do rządu węgierskiego o odszkodowanie w kwocie 60 tysięcy dolarów, stanowiącą równo wartość pozostawionego na Węgrzech majątku, którego nie pozwolono wywieźć im do Polski.

Po sprzeczce z ojcem

17 letni chłopiec powiesił się na pasie

Straszna tragedia rozegrała się w dniu wczorajszym przy ulicy Zakątnej 80. W domu tym na III piętrze we froncie zamieszkiwał wraz z rodzicami 17-letni Eugenjusz Flemming, który pracował w fabryce jedwabiu przy ulicy Podleskiej 14. Zarabiał 25 zł. tygodniowo z czego 23 zł. oddawał rodzicom, z czego 2 zł. zaś zatrzymywał dla siebie.

Chłopiec z zamiłowaniem zbierał ptaki. Pieniądże które zatrzymywał dla siebie z zarobku w fabryce składał w celu nabywania coraz to nowych okazów ptasich. Ostatnio nabył dwa kanarki, lecz to nie zadowolono ambicji młodego zbieracza. Postanowił nabyć szczygła i małolągwę. Napotkał jednakże na zdecydowany sprzeciw ojca, który był zdania że 17 letni chłopiec winien sobie wybić z głowy głupstwo i myśleć o rzeczach poważniejszych. Niejednokrotnie pomiędzy ojcem a synem który z natury był chłopcem bardzo nerwowym dochodziło do sprzeczki.

W dniu wczorajszym rano wynikiła sprzeczka gwałtowniejsza niż zwykle. Pociągnięta ona za sobą skutki tragiczne. O godzinie 3-ej

po południu rodzice wyszli z domu udając się do lokalu obwojewódzkiej komisji wyborczej w celu głosowania, skąd następnie udali się do wizyty do znajomych. W mieszkaniu pozostał sam jeden 17-letni Eugenjusz Flemming. Gdy o godzinie 6 minut do wieczorem rodzice wrócili z miasta zastali drzwi mieszkania zamknięte od wewnątrz przyczem klucz tkwił w zamku.

Na długotrwałe pukania nikt nie odpowiadał. Zaniepokojeni Flemmingowie zawezwali mieszkającego w tymże domu ślusarza, który otworzył drzwi z klucza, lecz w dalszym ciągu nie chciał się one otworzyć, jakgdyby natrafiając na jakiś ciężki przedmiot. Dopiero gdy je gwałtownie pchnięto coś ciężkiego zwałiło się na ziemię i drzwi otworzyły się. Uczom wkraczających przedstawił się straszny widok.

Na podłodze tuż przy drzwiach z zaciśniętym paskiem wkrąg szyi leżał Eugenjusz nie dając żadnych oznak życia. Jak się okazało wbił on gwóźdź w futrynę drzwi, na którym powiesił się. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon młodocianego desperata.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI.
Dzisiaj na przedstawieniu dla związków robotniczych „Spisek carowej“. Początek o godz. 7.30.
Jutro, wtorek, w dalszym ciągu „Spisek carowej“. Ceny popularne (od 1 zł. do 6 zł.).
Środa raz jeszcze i ostatni na przedstawieniu wieczorowym „Moralność pan Dulskie!“ — Zapolskiej po cenach popularnych.
Czwartek i piątek „Spisek carowej“ (Rasputin).

TEATR KAMERALNY.
Dzisiaj, w poniedziałek, o godz. 9-ej wieczorem premiera świetnego 4-aktowej komedji A. Savoir'a „Osma żona Sinobrodzkiego“ z udziałem Kazimierza Junoszy - Stępowskiego.
Partnerka Junoszy - Stępowskiego w głównej roli kobiecej będzie p. Reliewicz - Ziembicka.

Pozostałe bilety na premierę, jak również i na dalsze występy świetnego artysty, które odbędą się: jutro, wtorek, w środę, w czwartek i piątek bieżącego tygodnia do nabycia w kasie za mawiań w cukierni Gostomskiego od godz. 10 r. do godz. 7 wieczorem i od 7 min. 30 w kasie teatru przy ul. Traugutta 1.

TEATR POPULARNY.
Dzisiaj o godz. 8,20 wiecz. „Pan poseł“. Ceny od 1 zł. do 40 gr. Bilety w kasie.
Od jutra „Kryśka Leśniczanka“ do niedzieli włącznie.
W próbach „Trędowata“ H. Mniszkówny; premiera w przyszły wtorek.

„KRYŚKA LEŚNICZANKA“ W PABJANICACH.
Dzisiaj w Pabjanicach „Kryśka Leśniczanka“ o godz. 8 wiec. w sali kinoteatru miejskiego.

WYSTĘPY AL. MOISSIEGO.
W sobotę, dnia 10 marca, rozpoczyna na naszej scenie występ jejeden z najznakomitszych artystów światowych Włoch Aleksander Moissi w „Henryku IV“ L. P. Pirandella.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 10.00. Biuletyn wyborczy P. A. T.
- 10.00—10.30. Biuletyn wyborczy P. A. T.
- 11.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
- 12.30—14.30. Biuletyn wyborczy P. A. T.
- 15.00—15.10. Komunikat meteorologiczny, komunikat gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram.
- 15.30—16.40. Biuletyn wyborczy P. A. T.
- 16.40—17.00. Przegląd polityki zagranicznej za m. stycznia luty — wygl. dr. Jan Grzymała - Grabowiecki.
- 17.00—17.10. Biuletyn wyborczy P. A. T.
- 17.10—17.30. Odczyt p. t. „Szkolny zakład geograficzny“ — wygl. wizytator Wacław Jezierski.
- 17.30—17.40. Biuletyn wyborczy P. A. T.
- 17.40—18.00. Program dla dzieci i młodzieży. P. Henryk Ładosz wygłosi pogadankę „O małych belgijczykach“. Nad program: „Poczytajmy sobie“ (prześlad wydawn. dla dzieci i młodzieży).
- 18.15. Muzyka taneczna.
- 19.00—19.10. Biuletyn wyborczy P. A. T.
- 19.10—19.30. Komunikat rolniczy.
- 19.30—19.40. Biuletyn wyborczy P. A. T.
- 19.40—20.00. Rozmaitości.
- 20.30. Koncert wieczorny.
- 20.30—20.40. Biuletyn wyborczy P. A. T.
- 20.40—21.00. Koncert.
- 21.00—21.10. Biuletyn wyborczy P. A. T.
- 21.10—21.30. Dalszy ciąg koncertu.
- 21.30—21.40. Biuletyn wyborczy P. A. T.
- 21.40—22.00. Dalszy ciąg koncertu.
- 22.00—22.10. Biuletyn wyborczy P. A. T.
- 22.10—22.30. Sygnał czasu, komunikaty i nadprogram.
- Tuluza (391,5) —
- 21.45. Operetka Offenbacha „La Pe-richole“.
- Praga (348,9)
- 19.15. Operetka Eyslera „Smiejacy się małżonek“.
- Konstantynopol (1200) —
- 20.00. Koncert (Symfonia szkocka Mendelssohna. Uwertura „Prometeusz“ Beethovena).
- Frankfurt (428,6) —
- 20.00. Operetka Rolanda „Mitose i gra na trabce“.
- Hamburg (394,7) i Königs-wusterhausen (1250) —
- 20.00. Recital wiolonczelowy Casiniego (M. in. Koncert d'Albera, „Lubędz“ Saint - Saensa“, „Cygańskie melodie“ Sarasatego).
- Lipsk (265,8) —
- 20.00. Opera Gounoda „Faust“.
- Monachjum (535,7) —
- 20.05. Kom. czna opera Genes „Nanon“.

„GONG“.
Program nr. 13 p. t. „Uśmiech z Wiednia“ cieszy się wyjątkowym powodzeniem. P. Halina Rapacka zarówno swymi parodiami jak i misirzowską grą, w skeczu z Laskowskim i Sielańskim podbiła sobie serce Łodzi. Cały zespół z pp. Talarico, Toni Schultz, Popielewska, Runowiecka, Soboltówna, Cybulskim, Laskowskim, Kamąńskim, Nowosielskim i Sielańskim na czele zbiera sutożniwo oklasków rozbawionej publiczności.
Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Ofiary
Z okazji zaręczyn p. Lidy Zajączkowskiej z panem Dr. Sado-kierskim zamiast kwiatów ofiarują złotych 20 na Tow. „Ioz“, Abramostwo Kaufman i Bernardostwo Tyman.

PERFUMERJA
VIOLET
KRAKOWSKA 83.
poleca patentowane puderniczki oraz najmłodniejsze perfumy na wagę.

Turyści - Union 4:0 (2:0)

Drugim w bieżącym sezonie meczem Turystów było spotkanie z drużyną S. S. Union. Fioletowi zmienili nieco swój skład ataku, gdyż występ Błaszczyńskiego na pierwszym meczu nie zdołał zadowolić nikogo. Michalski II przesunięto na prawego łącznika; na skrzydle zaś zagrał Świętosławski.

Pociągnięcia tego nie można nazwać szczęśliwym, osłabieni bowiem obydwie pozycje. Michalski II to typowy gracz skrzydłowy, potrzebuje większego, szerszego pola do działania w mentlikach zaś pobramkowych zatracą swe pierwszorzędne walory. Brak jego na prawem skrzydle dał się poważnie we znaki Alaszewskiemu i Bałczewskiemu, którzy z tej strony nie otrzymywali żadnych piłek, oraz Kahaniowi, który naprośnie szukał zrozumienia u mało jeszcze rutynowanego Świętosławskiego.

Jeśli dodamy do tego jeszcze mało staranną grę St. Kucioka na lewem skrzydle, który zniecierpliwiony brakiem piłek stale ciągnął do środka, zapominając o swej pozycji, będziemy mieli już wytłumaczenie słabej gry linii ataku fioletowych.

Pierwsza bramka pada już w 3-min. gry uzyskana przez Kulawiaka w zamieszaniu pobramkowym. Union naciera gwałtownie gości często pod bramką fioletowych, lecz brak mu wykończenia przeprowadzanych akcji. Turyści tymczasem w 6 min. powiększają rezultat dzięki Michalskiemu, który w wspaniałym biegu efektywnym strzałem zdobywa drugiego gola.

Na tem jednak kończy się tak świetnie zapowiadający się sukces. Zbyt wiele kombinacji do tyłu, zbyt mało gry produkcyjnej. Świętosławski nie może dojść do głosu St. Kubik zaś jest wszędzie, lecz tylko nie na swojej pozycji. Jedyną centurą chwytła Alaszewski, lecz strzał jego chwytła bramkarz zielonych. Obronca zielonych Durka, 78 min. Świętosławski ustanawia rozpoczął sezon zbyt forsownie, chwytając go kurcz i nieprzytomnego znoszą go z boiska, powraca do gry już pod koniec meczu.

Union atakuje dzięki inicjatywie Finkiego, pech jednak przesładuje zielonych, gdyż wspaniały strzał trafia w słupki.

Po przerwie więcej z gry mają Turyści, Union gra wypadami, które są niezwykle groźne, środkowa trójka zielonych, a szczególnie prawy łącznik, zapowiadają się

dobrze. Doskonali biegacze, rozumieją się, lecz brak im jeszcze techniki strzału, co sprawiło, że nie zdobyli nawet honorowego punktu.

Dwukrotnie strzały Kulawiaka i Bałczewskiego broni bramkarz zielonych. Szereg rzutów różnych nie zmienia wyników. Michalski rozpoczyna grę foul. W 68 min. nadzwyczaj ofiarnie grający Bałczewski z wielkim poświęceniem rzuca się między dwu graczy i silnym strzałem zdobywa trzeciego gola.

W ostatnich 15-tu minutach Turyści zrozumieli błąd popełniony — Michalski zajmuje swą zwykłą pozycję. Gra ataku momentalnie nabiera życia, celowości, zyskuje na poziomie, a rezultat ten, że z centry Michalskiego w końcowy wynik meczu 4:0 dla Turystów.

S. S. Union traktowało zawody te jako trening i próbę poszczególnych graczy. Brak zaprawy zimowej dał się zielonym dobrze we znaki, co rusz to któryś „spu-

chnięty” gracz opuszczał boisko, a miejsce jego zajmował rezerwow. Sędziował p. Andrzejak. Publiczności 500 osób.

Burza-Turyści 3:2 (1:1)

Kombinowana drużyna rezerwy Turystów rozegrała wczoraj w Pabjanicach mecz towarzyski z Burzą. Już w pierwszych minutach Błaszczyński kontuzjowany opuszcza boisko i Turyści do przerwy grają w „dziesiątkę”. Rezultat gry remisowy 1:1

Po zmianie stron Burza zdobywa prowadzenie, lecz w niedługim czasie goście wyrównują i do ostatniej minuty wynik brzmi 2:2 Nagle obrońca fioletowych Kokoński zostaje uderzony piłką w twarz, na co sędzia reaguje zarządzeniem rzutu karnego (pł) który Burze wyzyskuje.

Sędziował p. Bira. W zespole Turystów przede wszystkim grą swą wybił się Frydman, następnie Stolarski i Piec.

Piłka nożna i hockey w Kraju

Warszawa:
Rozegrane zawody towarzyskie pomiędzy Legją a Koroną dały wynik 13:1 (6:0) na korzyść Legji. Bramki zdobyli Ciszewski, Łańko i Nawrot.

AZS rozegrał 45-minutowe zawody z Bar-Kochbą i osiągnął zwycięstwo w stosunku 3:0.

Warszawia grała z Makab i izwyciężyła tę ostatnią w stosunku 4:0

Lwów:
Hasmonea rozegrała towarzyski mecz z Rekordem i uzyskała rekordowe zwycięstwo w stosunku 10:1 (5:0).

Zawody hockeyowe pomiędzy Lechją ŁTE przyniosły wynik 2:2 na korzyść Lechji.

Cracovia—Podgórze 4:1 (1:1). Zawody w piłkę nożną Cracovi z Podgórzem przyniosły zwycięstwo

Cracovi Bramki uzyskali: Kubiński i Wójcik po 2. Widzów tysiąc osób.

Zawody hockeyowe pomiędzy Wisłą i Makabią dały wynik 2:0 dla Wisły.

G. Śląsk:
Zawody o mistrzostwo Ligi — (pierwsze w kraju) Ruch — Śląsk zakończyły się zwycięstwem Ruchu w stosunku 1:0 (0:0). Jedyną bramkę uzyskał Sobota. Sędziwał p. Lustgarten. Widzów 4 tys. Gra ostra, typowa, walka o punkty.

Poznań:
Zawody towarzyskie pomiędzy TKS—Warty dały wynik 4:3 dla TKS.

Katowice: Krakowska Wisła po konana została przez Pogoń katowicką w stosunku 3:1 (0:1).

Ł. K. S. - W. K. S. 3:3 (2:3)

Zawody towarzyskie ŁKS z drużyną wojskowych dały wynik remisowy, notabene zgola nieoczekiwany. Pomimo iż ŁKS wystąpił w swym pierwszorzędnym składzie nie zaprodukował nam nic nadzwyczajnego i nie mógł zważyć stosunkowo słabszego przeciwnika,

który pierwszą połowę gry prowadził nawet z różnicą jednej bramki.

Skład ŁKS był o tyle zmieniony, że na prawem skrzydle zagrał Sledź II, w bramce zaś Fiszler, inne pozycje nie uległy zmianie, a więc: Cyll, Gałecki—Jasiński, Trzmiel, Gosławski—Sledź, Feja, Hoffman, Sowiak. Wojskowi już w 5 min. tracą pierwszy punkt zdobyty przez Feję, lecz w 16—Podlaski grający na środku ataku wyrównuje. Dalsze ataki przynoszą drugi punkt uzyskany przez Klimczaka w 30 min. ŁKS dąży do wyrównania, tempo gry ożywia się, wreszcie w 40 min. Sowiak przyziemnym strzałem zdobywa wyrównujący punkt. W niespełna 2 minuty potem lewy łącznik drużyny wojskowych efektywnym strzałem zmusza Fiszera poraz trzeci do kapitulacji. Rezultat 3:2 dla WKS.

Po zmianie stron ŁKS znacznie poprawia się i gra starannie, wojskowi zaś nie są w stanie przełamać obrony przeciwnika. W 53 min. Trzmiel ustanawia wynik remisowy, 3:3, który już do końca gry nie ulega zmianie. Jedyna okazja, rzut karny bity przez Sowiaka, obrońcy zostaje przez Fichla, który swą wspaniałą grą zasłużył na specjalne wyróżnienie. Bardzo dobra okazała się w ataku para Podlaski—Klimczak, wykazując wielkie zrozumienie się i ciąg na bramkę przeciwnika.

Zawodami kierował dobrze p. Raettig. Mecz nie zdołał wzbudzić zainteresowania wśród szerszych warstw publiczności sportowej.

Panie na szermierczej planszy



Grupa zawodniczek w sportowym ośrodku wychowania fizycznego w Warszawie.

Zawody ping-pongowe o mistrzostwo Łodzi.

Kłęska Stolarowa z Lisem (Krusche-Ende).

W dniu wczorajszym odbyły się następujące mecze:

1) Gimnazjum Brauna Krusche-Ende 6:2. Niespodziewana porażka Stolarowa z Lisem. Była to bodaj partja najładniejsza w turnieju. Obaj zawodnicy grali świetnie, szczególnie Zis który się wspaniale bronił. Wynik partji 29:21; 20:22 dla Zisa.

2) Stow. Mł. Polskiej (oddział I-szy) Union 2:6. Stow. nie zasłużyło na porażkę. Union z dnia na dzień poprawia się szczególnie Klejner.

3) YMCA II — ŁKS. 0:8. Pełne zwycięstwo ŁKS-u nad słabo w dniu tym grającą drużyną YMCA

4) Union—Samson 3:5. Gra ładna, prowadzona w ostrym tempie

5) Krusche-Ende—Sekcja Młodzieży Rzemieślniczej 8:0. Bezapelacyjne zwycięstwo Krusche-Ende nad słabszą drużyną Młodzieży.

6) Krusche-Ende—Tow. Szerzenia Oświaty 3:5. Ładne zwycięstwo Krusche-Ende nad dobrą drużyną gimn.

7) Stow. im. I. Słowackiego — Tow. Szerzenia Oświaty 3:5. Gra nudna, prowadzona ospale.

8) Gimnazjum Społeczne—Młodzież Rzemieślnicza 8:0. Ładne zwycięstwo gimn. z którego wyróżnił się Rattner.

Miedzynarodowa wystawa filatelistyczna

(Specj. służba koresp. „Głosu Polskiego”)

Monte Carlo, w lutym.

Hotele Monte - Carlo i Monaco zapelnily sie filatelistami wszystkich krajow, przybylymi na wielka miedzynarodowa wystawa znaczkow pocztowych, otwarta obecnie w Palais Des Beaux Arts w Monte Carlo. Jak wiadomo, Bank Domu Gry, zatem rząd Monaco ciągnie ze znaczków pocztowych swojego kraiku duże korzyści, bowiem kolekcjonerzy, a tem samem kupcy tej branży nabywają te znaczki, placąc za nie nominalne ceny i bez używania ich do celow korespondencyjnych. Bodaj więcej jest tam marek, kupowanych dla kolekcji, niż dla korespondencji, z tego kraiku niewielkiego. Ten łatwy zarobek tak widocznie zasmakował Domowi Gry, że obecnie z racji Wystawy Filatelistycznej, wypuścił on 150.000 serji nowych znaczków po trzy w każdej i każda z tych serji kosztuje nominalnie po pięć franków. Aby jednak móc je dostać, trzeba kupić bilet wejścia na wystawę, kosztujący także 5 franków, zatem faktycznie cena serji wynosi dziesięć franków.

Tak wiec dostanie się Domowi Gry 1.500.000 frankow wzamian za garstke kolorowych, cprawda specjalnie skomponowanych w zastosowaniu do wystawy, skrawków papieru, niebieskich, czerwonych i zielonych. W związku z nowymi tymi znaczkami wytworzył się rodzaj hazardowej niemi gry, w której — w przeciwieństwie do rulety i bakarata — udział brać mogą i stali obywatele ksiastewka, jak wiadomo nie mający prawa wstępu do sal gry. Wystarczy poświęcić na ten nowy rodzaj gry dziesięć franków, aby zapewnić sobie doraźny zysk bowiem cena serji rośnie już bezpośrednio po opuszczeniu wystawy. A cóż dopiero będzie po jej zamknięciu!...

Sama wystawa pomyslna jest arcywspaniale, z uwzględnieniem wysokich wymagań zbławozawnych na punkcie zabaw i uroczystości bogatych przybyszow ze wszystkich stron swiata. Wielka atrakcją dla zbieraczy marek są

trofea, przeznaczone dla zwycięzców na konkursie najcenniejszych i najkompletniejszych kolekcji.

Pierwsza nagroda konkursowa przedstawia się imponująco w postaci wazonu sewskiego wartości przeszło 25 tysięcy franków. Niektóre z kolekcji niezmiernie są ciekawe. Tak naprzykład pewien amerykańkanin przywiózł niewielki zbiór znaczków pocztowych, mających wartość dziesięciu tysięcy dolarów. Jeden ze zbieraczy angielskich przywiózł trzydzieści albumów samych marek urugwajskich, z trudnością jednak udało mu się zyskać pomieszczenie na nie, bowiem w zasadzie każdy z wystawców ma prawo tylko do dwóch metrów kwadratowych miejsca na stołach i w witrynach wystawowych. W związku z wystawą odbył się też pierwszy w Monaco kongres niedawno zawiąanej miedzynarodowej federacji prasy filatelistycznej.

Kongres lekarzy anatomów w Pradze

W dniach od 2—4 kwietnia odbędzie się w Pradze zjazd lekarzy anatomów, członków miedzynarodowego związku lekarzy anatomów. Związek ten był w początkach swoich tylko organizacją francuską, rozrósł się jednak z biegiem czasu na olbrzymią miedzynarodową organizację, której każdoroczny biuletyn z jej działalności jest potężną księgą. Kongres tegoroczny odbędzie się w Pradze z inicjatywy min. zdrowia publ. prof. dr. Srdinko. Ostatnie 2 kongresy tego związku odbyły się w Londynie. Prócz delegacji francuskiej i angielskiej, oczekuje się także liczonej delegacji polskiej. Na kongres przygotowywane jest wydanie specjalnego numeru czasopisma „Antropologie” w języku francuskim i angielskim. Nadmienić wypada, że z 12 artykułów, mających się w tym numerze ukazać, jest sześć, które pochodzą od sławiańskich autorów.

Walne Zgromadzenie Ł. Z. O. P. N.

Wczoraj obrany został nowy zarząd

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu kl. Turystów walne zgromadzenie Ł. Z. O. P. N. Reprezentowanych było 20 klubów. Celem walnego zgromadzenia starej ligi i klubów należących do b. Ł. Z. O. P. N. było zunifikowanie okręgu łódzkiego i utworzenie nowego związku piłkarskiego pod nazwą łódzki okręgowy związek piłki nożnej, jako filij P. Z. P. N.

Zebrańie otworzył o godz. 4 p. o. prezes Ł. Z. L. A., p. Kor-dasz, którego również wybrano przewodniczącym zebrania.

Po przeprowadzeniu dyskusji przyjęto protokół komisji unifikacyjnej oraz ustalono dwie klasy klubów A i B. Do klasy A zaliczono kluby: rezerwy Ł. K. S. i Turystów, Ł. T. S. G., P. T. G., Hakoah, Sokół (Zgierz), Orkan, G. M. S., W. K. S., Widzew, Union, Proсна (Kalisz). Klasa B: Siła, Pogoń, Burza (Pabjanice), Rudzkie, Rapid, Szturm, Hasmonea, Samson, Konstantynowski K. S., Kaliski K. S. oraz pozostałe mniejsze kluby. Przewioto prow-

zorzum statutu oraz zobowiązano nowy zarząd do poczynienia według projektu P. Z. P. N. poprawek i przedstawienia w ciągu trzech tygodni po uzgodnieniu walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia.

Przeprowadzone wybory nowego zarządu dały następujące wyniki: prezesem wybrano przez aklamację mjr. Zabłockiego, wiceprezesami pp.: I-ym Konopkę Heljodora i Malinowskiego Seweryna, sekretarzem przez aklamację p. Piałkowskiego, skarbnikiem przez aklamację p. Kralkowskiego, kapitanem związkowym Stencla przez aklamację, przewodniczącym wydziału gier i dyscypliny został w tajnem głosowaniu dyr. Skibicki, członkami zarządu Ł. Z. O. P. N. Ulbrich (Pogoń) i p. Kalisz (Ł. T. S. G.), członkami W. G. i D. pp.: Szer (Hasmonea), Rabalski (P. T. G.), Kampf (Rudzkie), Szrodke (Rapid), Ulrich (Turyści i Głazewski (Turyści) (Bar-Kochba) i Kowalski (Orkan).

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Deficyt bilansu handlowego w zwierniady ankiety gospodarczej

Wobec powszechnego zainte resowania sprawa niedoboru naszego bilansu handlowego, rozpisałismy ankiete, majaca na celu wyjasnienie tej sprawy przez znanych ekonomistow oraz przedstawicieli swiata finansowego i kupieckiego. Ankiete niniejsza rozpoczynamy od opinii b. ministra p. Hipolita Gliwica.

1.
Balwochwaczy pietyzm wobec dodatniego bilansu handlowego jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych przesadow ekonomicznych, zwlaszcza u nas. A przeciez nalezy sobie zdac jasno sprawa, ze na takie czy inne uksztaltowanie sie waluty odzialywalaby nie bilans handlowy, lecz bilans platniczy, chociaz pierwszy z nich jest bezwatplnie pozsadzany, zwlaszcza w panstwach o niskim poziomie kultury gospodarczej.

Wiemy, ze dodatni bilans handlowy osiagany bywalaby bardzo czesto za cene wyzycia sie najpotrzebniejszych produktow po cenach niziej wlasnego kosztu. Dlatego tez dodatni bilans handlowy posiadaja wszyskie kolonie, eksploatowane przez wlasne metropolie.

Wszak i nasz dodatni bilans handlowy w okresie zachwianej i zdeprecjonowanej waluty spo-

wodowany byl zmniejszeniem do minimum importu, co jest rownoznaczne z ograniczeniem do nec plus ultra najistotniejszych potrzeb i oparciem eksportu na najmniej zdrowej zasadzie: zasadzie dumpingu walutowego. Mocna waluta za grosze zdobywala w Polsce, to czego za grube pieniadze nie mogla otrzymac gdzie indziej.

Obecny nasz bilans ujemny tlomaczy sie pozsadzka, otrzymalna zzewnatrz. Jest to stale zjawisko, wystepujace po ustabilizowaniu waluty i po utrzymaniu pozsadzki zagranicznej. Pozsadzka ta bowiem wchodzi do kraju w formie niewnych kredytow, ktore wyrazac sie musza w pewnej ilosci przywoczonych zzewnatrz produktow. O ile wiec produkty te nie sa artykulami spozywczymi, ml, lecz stanowia srodki i narzedzia produkcji, bilans ujemny jest zjawiskiem bezwzgleidnie dodatnim, albowiem stanowi o wzieszeniu sie jego mienia narodowego.

Kwestjonowac zas pozsadzki ze wnetrznej niepodobna, gdyz byla nam ona potrzebna dla usprawieniecia i odpowiedniego zaopatrzenia wszyskich warsztatow pracy zarowno rolnych, jak i przemyslowych, jak rowniez dla wzieszenia srodkow obrotowych przedsioborstw i paistwa czy to na drodze dostarczenia potrzeb-

nych nam surowcow, czy tez moznosci zatrudnienia wzieszej ilosci rak roboczych.

Gdy rynek wewnetrzny bedzie nasycony, gdy przemysl nasz i warsztaty rolne beda odpowiednio rozbudowane, nastapi moment uiszczania procentow od pozyczonych kapitalow, co bedzie rownozaczne ze wzmoznieniem eksportu, albowiem w ostateczn. wyniku procenty tylko ko w ten sposob placone by mogly. Wówczas dopiero, by wyrównac bilans platniczy wypadnie nam wzieszyc eksport i uczynic bilans handlowy wybitnie aktywnym.

Oczywiscie przewiduje, ze przez dlugi jeszcze szereg miesiecy bilans nasz handlowy bedzie ujemny i musi byc rownowazony doplywem kapitalow zzewnatrz. Zjawisko to uzywam za normalne, swiadczace o usprawieniu na sziej gospodarki, a przeto za zjawisko dodatnie.

W kazdym wypadku ujemnosc, czy dodatnosc bilansu handlowego winna byc bardzo szczegolowo zanalizowana, aby mozna bylo na podstawie samych tylko cyfr sadzic o ujemnosc, czy tez dodatnosc konjunktury danej jednostki gospodarczej w danej chwili.

Hipolit Gliwic.

Poprawa we włoskim przemyśle wełnianym

wyraźnie zaznacza się od kilku miesięcy

Sytuacja włoskiego przemysłu wełnianego, który w roku ubiegłym w związku z kursem lira znajdował się w stanie depresji — poprawiła się ostatnio.

Związek przemysłowców wełnianych Włoch przeprowadził przed paru tygodniami ankietę pomiędzy największymi firmami hurtowniczymi w sprawie uzyskania informacji o konjunkturach w okresie ostatnich kilkunastu miesięcy oraz o horoskopach na bieżący sezon. Z licznych bardzo odpowiedzi tej ankiety wynika, iż zapasy towarów w składach zarówno hurtowników, jak detalistów zmniejszyły się znacznie.

Wzrost kursu lira spowodował przyspieszenie powrotu do normalnych zapasów w składach przez co dokonana została również sanacja ogólnej sytuacji gospodarczej w tej dziedzinie. Ten ciekawy proces sanacji w przemyśle wełnianym Włoch nie jest jeszcze jednak skończony i ocze-

kują dalszego przebiegu sezonu pod znakiem naogół słabej tendencji. Pomimo to jednak w kołach przemysłu i kupiectwa panuje opinia, że podjęcie produkcji w zakresie normalnym i likwidacja ograniczeń tej produkcji będzie mogła nastąpić w zdrowych przedsiębiorstwach już w najbliższym czasie.

Rok 1927 przyniósł zmniejszenie obrotów w dziale wełnianym na rynku wewnętrznym Włoch, a to z powodu konkurencji towarów jedwabnych i dzianych. Stabilizacja lira powitana została przez przemysł wełniany z zadowoleniem.

W obecnym okresie przemysłu i handel znajduje się jeszcze w okresie przystosowywania się do nowego poziomu ustabilizowanej waluty.

Stabilizacja lira umożliwiła mu i ułatwiła opanowanie kryzysu i przyczynić się do ożywienia transakcji na rynku wewnętrznym.

Sowiecki przemysł konfekcyjny pod znakiem stałej koncentracji

(Specj. służba informacyjna „Głosu Polskiego“)

Trust sowiecki „Moskowszwej“, który obejmuje 15 fabryk oraz sieć handlową, złożoną z 12 moskiewskich punktów sprzedaży 9 zamiejscowych filii jest największą organizacją przemysłu konfekcyjnego na terenie sowiektów.

50 proc. całej produkcji przemysłu konfekcyjnego Rosji przypada na „Moskowszwej“.

Według doniesień tego trustu znajduje się on w okresie ostatnich lat w stadium poważnego rozwoju produkcji, której wartość stopniowo od r. 1925 wzrastała z 20 i pół milj rubli na 50 przeszło milj. rubli w r. 1927.

W liczbach za okres 1926 r.

uwzględnić należy spadek cen pomimo którego jednak rozwój produkcji ujawnia się w dalszym ciągu. Zbyt wyprodukowanych gotowych ubrań wszelkiego rodzaju realizuje trud za pośrednictwem państwowych i współdzielczych organizacji, filii zamiejscowych i własnych punktów sprzedaży w M. skwie

Co się tyczy zapotrzebowania to skonstatować należy, że szerokie rzesze konsumentów domagają się w pierwszym rzędzie lepszych gatunków towarów włókienniczych.

Sytuacja włoskiego przemysłu wełnianego, który w roku ubiegłym w związku z wzrostem kursu lira.

Prasa austriacka i czeskosłowacka o waloryzacji ceł w Polsce

Praskie „Ceske Slovo“ umieściło artykuł wstępny „Spór z Polską“. W artykule tym uważa autor (E. Janovsky), że przyjaźń polsko - czeskosłowacka, która w ostatnim roku tak pomyślnie się rozwijała, doznała gwałtownego wstrząsu, spowodowanego waloryzacją polskich ceł. Autor jest zdania, że sytuacja jest bardzo poważna, zwłaszcza, że coraz otwarciej mówi się o możliwości wypowiedzenia Polsce wojny celnej.

Rozporządzenie rządu polskiego o waloryzacji ceł unieważnia dotychczasową umowę handlową, wobec czego rozpoczyna się stan taki, jaki panował do roku 1925. Autor omawia stosunki handlowe polsko - czeskosłowackie, twierdząc, że przemysłowców i eksporterów czeskosłowackich spotykają ze strony polskiej ciągle niemiłe niespodzianki.

Faktu nieratyfikowania przez sejm polski umowy handlowej z r. 1921 nie można uznać za akt przyjaźni, zwłaszcza, że aż do podpisania tymczasowej umowy handlowej w maju 1925 r. panowało w polsko - czeskosłowackich stosunkach handlowych „be-umowie“. Dalej zarzuca autor rządowi polskiemu, że już w kilka dni po podpisaniu umowy tymczasowej, podwyższył cła, a powołując się na żywotne interesy państwa, wprowadził w październiku 1925 r. system kontyngentowy. Jakkolwiek Polska udzieliła Czechosłowacji cały szereg kontyngentów, to jednak, jak twierdzi autor artykułu, stale utrudniała eksport towarów czeskosłowackich do Polski. Autor uważa, że obecne zniesienie systemu kontyngentów jest tylko iluzorycznym ustępstwem.

Kupcy wyjeżdżający na targi

winni zgłaszać się do konsulatów polskich

Wszyscy kupcy, wyjeżdżający zagranicę na targi za ulgowymi paszportami wzięni po przybyciu na miejsce zgłosić się w odpowiednim konsulacie R. P.

wiem podniesienie polskich celnym tak czy owak uniemożliwi eksport z Czechosłowacji do Polski.

Czechosłowackie koła przemysłowe i kupieckie domagają się zarządzeń odwetowych, przede wszystkim zaś ograniczenia kontyngentów importowych na polskie produkty rolne, ograniczenia importu nierogacizny, który w ostatnich czasach znacznie przewyższył ustanowiony kontyngent. Prócz tego koła te domagają się zmniejszenia importu węgla polskiego i zniesienia dla tegoż węgla wyjątkowych celnym tranzytowych, ponieważ węgiel polski, dzięki właśnie tym ulgowym celnym coraz bardziej wzmacnia swoją pozycję na rynkach austriackich i węgierskich, ze szkoda dla węgla czeskosłowackiego. W końcu jednak wyraża autor nadzieję, że komisji czeskosłowackiej, przebywającej w Warszawie, uda się osiągnąć takie warunki, które by były do przyjęcia dla obydwu zainteresowanych państw.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerne informacje o rokowaniach celnym w Warszawie, charakteryzujące stanowisko Austrii w tej sprawie. „Neue Freie Presse“ pisze: miarodajne koła

Martwa cisza na łódzkim rynku wełnianym

Zastój i cisza charakteryzuje w dalszym ciągu rynek wełniany. Zjazd kupców zamiejscowych był minimalny, transakcje — prawie żadne. Składy przemysłowców i hurtowników są zaważone towarem.

Wyplacalnosc klienteli nie pogorszyła sie, co jest jedynym mo-

austriackie sa zdania, ze w przeciwnym razie do napięcia polsko - czeskosłowackiego uda sie osiągnąć kompromis między stanowiskiem Polski i Austrii i uniknąć wypowiedzenia traktatu na większego uprzywilejowania. Sądza, że w tym celu prawdopodobnie dojdzie do zawarcia traktatu taryfowego. Wobec tego, że nie należy oczekiwać ogólnej zгоды na zastosowanie waloryzacji wobec Austrii, ułatwienia polskie mogłyby być przyznane najlepiej w formie ceł traktatowych. Jeżeli więc Polska da zapewnienie, że w możliwie krótkim czasie przyzna Austrii odpowiednie koncesje, wówczas będzie można obejść trudności, wynikające z odroczenia terminu ważności nowych ceł. Rokowania w sprawie traktatu handlowego, musiałyby się natychmiast rozpocząć. Poza to domagać się będzie delegacja austriacka udzielenia ułatwień przywozowych oraz odrębnego traktowania poczwinionych już zamowien. „Neue Wiener Tagblatt“ donosi, że Polska nie zniżyła się na ogólne odroczenie terminu wejścia w życie nowych ceł. W poszczególnych naglących wypadkach możnaby, zdaniem tego dziennika, uzyskać od Polski odpowiednie ustępstwa.

Obrona Kupiectwa przed nadmiernym opodatkowaniem obrotów

Dla umożliwienia członkom komisji szacunkowych należytej obrony na odnośnych posiedzeniach stowarz. kupców m. Łodzi wezwawo członków do składania w kancelarii stowarzyszenia niezbędnych umotywowanych odpowiedzi złożonych zeznań o obrocie za r. 1927 we właściwych urzędach skarbowych.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-84.

SALA FILHARMONJI.

Poniedziałek, dnia 5 marca 1928 r.
o godz. 8.30 wiecz.

Wielki KONCERT

Wykonawcy programu:

Bronisław (Skrzypek)
Jakób (Pianista)
Karol
Akompagnament

Gimpel

PROGRAM:

TARTINI: Sonata G-moll Nr. 2
WIENIAWSKI: Koncert skrzypcowy D-moll
SCHUMANN: Sonata Fis-moll op. 11
CHOPIN: Dwa mazurki
Dwie etjudy

MOZART-LISZT: Don Juan
WIENIAWSKI: Fantazja z „Fausta“
FRANCK: Sonata

Bilety zawczasu nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 do 2-jej oraz od godz. 4-jej do 7-jej wiecz.



Po raz pierwszy w Łodzi

Ulubienica Szan. Publiczności — **HARRY LIEDTKE**

w swej najnowszej produkcji 1927-28 w obrazie p. t.

„Żoneczka na dobre”

Arcywesoła szampańska komedia w 10 aktach.

W roli głównej:

Harry Liedtke i Lotte Neuman

W roli głównej:

NAD PROGRAM: **FARSA** w 2 częściach NAD PROGRAM:



Po raz pierwszy w Łodzi

Sensacja!

Ostatni film najnowszej produkcji 1927-28 r. z

Ken Maynardem
i rumakiem **TARZANEM** w roli głównej

Sęp Pampasów

Sensacyjno-awanturniczy dramat w 9 akt.

Nad program: **FARSA** w 2 aktach.

GUSTAW ZMIGRYDER

Warszawa

bezpośrednio po powrocie z Paryża przybywa do Łodzi dziś, 5 marca z najświeższymi modelami okryć i sukien wiosennych.

Ossolińskich 2

GRAND-HOTEL Nr. Nr. 205 i 206.

PRZY PODAGRZE (ISCHIASIE) NERWOBÓLACH, BÓLACH GŁOWY I ZAZIĘBIENIACH
OKAZAŁY SIĘ TABLETKI **TOGAL** ŚRODKIEM ZBAWIENNYM.

SPRÓBUJ CIE A PRZEKONAJ CIE

TOGAL ROZPU SZCZA KWAS MOCZOWY

GERHARD F. SCHMIDT. WYTWÓRNIA PREPARATÓW FARMACEUTYCZNYCH ZÜRICH, MONACHIUM, BERLIN, WIEN, BUDAPEST, TORONTO (KANADA), GDAŃSK.

ZŁ. 650.000

wygrać możesz, zakupując los do V-jej kl. 16-jej Lot. Państw.

w Szczęśliwym Kantorze Loteryjnym
F. BRAITSZTAJNA,
Łódź, Narutowicza 31, tel. 42-47.
P. K. O. 61333. Skrz. poczt. 594.

Ciągnięcie trwać będzie od 9 h. m. do 18 kwietnia.

Uwaga: Mój kantor Loteryjny ostatnio wielu ludzi uszczęśliwił. 2055-1

Wasz akumulator winien być starannie pielęgnowany.

Akumulatornia RADIO-LLOYD
Przejazd 8, tel. 58-08,

sprawdza przed i po ładowaniu
1 gęstość kwasu
2 poziom kwasu
3 stan elektrod
4 napięcie

i każdorazowo natłuszcza zaciski wazeliną. 1152-8

Ogłoszenia drobne

KUPNO I SPRZEDAŻ

PATEFON
prawie nowy, okazynie sprzedam. Przejazd 19 m. 7 od 2-4 pp. 2105-

PLAC ROGOWY
z górą 4000 kwadr. łokci w Marysyr blisko przystanku, naprzeciw las nadający się na letnisko do sprzedaży. Napiórkowski 42, front III p. m. 12 od 5-7. 851-5

Dr. med. LUBICZ
Ceglana 43
Tel. 41 32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-6 wiecz.
Dla pań od 5-5 oddzielna poczekalnia.

ODCISKI
ZGRUBIAŁA MIAŁO
BEZ BÓLU I BEZPOWROTNE
BRODAWKI

KLAWIOL
FABRYKA CHEMICO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

KLISZE

DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych, rysunki, projekty reklamowe i wydawnicze wykonawstwo

R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

LOKALE I MIESZKANIA

LOKAL
fabryczny 600 metrów kwadratowych powierzchni z elektrycznością potrzebną zaraz do wynajęcia. Oferty pod „Stolarnia mechaniczna” w administracji pisma składać. 2053-1

CUKIERNIA
F. Grycendler
Piotrkowska 62. Tel. 14-87.

Poleca na nadchodzące święta wielki wybór **TORTÓW** znane ze swej dobroci, jakoteż wysmienite **cukry i czekolady.**

Uprasza się o wcześniejsze zamówienie.

Duża fabryka wyrobów wełnianych poszukuje od zaraz zdolnego

Pomocnika - Majstra
na **gremple**
z dobrą praktyką.
Oferty pod „Zdolny do adm. „Głosu”. 969-2

2 pokoje
duże frontowe w najlepszym punkcie miasta na I-em piętrze od zaraz do wynajęcia na biuro, kancelarię adwokacką lub gabinet lekarski.
Oferty sub. „2 pokoje”. 2092

Doktor P. KLINGER
Choroby weneryczne skórne i włosów
przeprowadzić się na ulicę **Andrzeja nr. 2**
Tel. 32-28.

Doktor L. Poznański
Choroby wewnętrzne.
Sienkiewicza 22, tel. 63-62. Przyjmuje od 6-8.

Szofer
kawaler, solidny z 10-letnią praktyką, dobre świadectwa poszukuje posady.
Oferty „Szofer” do „Głosu”

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku **Piotrkowska 294, tel. 22-89** przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-e po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, mocz, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miesiąc Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
KONSTANTYŃOWSKA 9, Tel. 27-81.
Przyjmuje od 12-2 i 5-7.

Szef biura
samodzielny, poważny, energiczny, znający wszelką biurowość, bucharterję, korespondent polsko-niemiecki, kalkulator, organizator, dobry handlowiec przyjmie odpowiednią posadę.
Zgłoszenia: „Poznańczyk” do adm. „Głosu Polskiego”.

Telef. Doraźne
Pogotowie Elektryczne
6-47 „GENERATOR”
Naprawa światła i siły.
Piotrkowska 61.

Dr. med. S. Bogusławski
leczy — naturalną bezlekarstwową metodą Kregarstwa choroby:
nerwowe, (astma), przemiany materji (artretyzm)
Godz. przyjść od 5 do 8 wiecz. prócz świąt.
Ul. Piotrkowska 85, III p. front.

DONIESIENIA ROZM.

TKANIE
dziur w garderobach. Tkalinia sztużona Piotrkowska 92. 2054-8

ZAGINAŁ
weksel na zł. 80.— z wystawienia J. Hochleben i L. Cyjer na zlecenie Diamanta platny dn. 7 marca r. u. Weksel ten unieważniam i ostrzegam przed nabyciem. Mordka Malc. 975-5

„GIEŁDA PRACY”

POTRZEBNA
inteligentna wychowawczyni do dziec. Piotrkowska 105, m. 2. 2078-1

POTRZEBNA
uczciwa osoba do sprzątania i pilnowania sklepu. Piotrkowska 105, Rozenberg. 2075-1

PANNA
(z dobrymi referencjami) poszukuje posady do dziecka na przedpołudnie. Oferty do Adm. „Głosu” sub. „Bona”.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5,—; zagranicę — zł. 7,20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry i szpaltowy
1 strona i wtekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po teledzie 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczykowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowa obliczane są o 50 proc. zaś treść zagranicznych o 100 procent drożej.